GŁOS



NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO



MIESIĘCZNIK
ORGAN OKRĘGU
WARSZAWSKIEGO
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

ROK II Nr. 8 (13)
KWIECIEŃ
1936

WARSZAWA

TREŚĆ NUMERU: Sprawy szkolne: „W godnem towarzystwie“ — F. M.; „Nasze prace pedagogiczne“ — K. Staszewski; „O najważniejszych wytycznych w pracy samokształceniowej“— St. Wiącek; „Konferencje rejonowe w Okręgu Warszawskim“ — K. S.; „Nd.“; „Przystępujemy do organizowania Bibljotek Powiatowych“ — St. Wiącek; „Konieczna samopomoc!“ — St. Bukowiecki; Poradnik ogródków szkolnych: „Prace wstępne w ogrodzie szkolnym“ — I. R. J.; Odgłosy z terenu: „Słusznie ukarany“; „Sprostowanie“; „Nauczycielstwo w obronie idei studenckiej“; Z niwy społecznej: „Nowy samorząd szkolny“ — Dr. Stanisław Tynelski; Komunikaty i kronika; Z notatnika nauczyciela.

STATUT Z. N. P.

(Art. 4)

Związek nauczycielstwa Polskiego jest ideowym i materjalnym dorobkiem własnym nauczycielstwa. Jest on dobrowolną organizacją obywatelskich wysiłków nauczycielstwa w służbie Państwa i społeczeństwa oraz w dziele samowychowywania, samopomocy i tworzenia dorobku społecznego swej grupy zawodowej:

KOMUNIKAT

Ogłoszenie Spółdzielni do Głosu Naucz. Maz.

Apelujemy do Kolegów (anek), członków organizacyj spółdzielczych nauczycielskich o kierowanie wszelkich ogłoszeń płatnych zamiast do innych pism do Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego. Będzie to wyrazem troski Kolegów (anek) o byt i stały rozwój naszego pisma.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 7 (12) „Głosu Nauczycielstwa Mozowieckiego“ w art. p. t. Stan Szkolnictwa powszechnego na terenie województwa warszawskiego“ zakradła się pomyłka drukarska. Wiersz 10 od dołu na str. 6 powinno być: „Na terenie woj, warsz jest 427 tys. dzieci, a nie 247 tys., co niniejszem prostujemy.

ROK II 1936 KWIECIEŃ Nr. 8 (13)

GŁOS NAUCZYCIELSTWA MAZOWIECKIEGO

Sprawy szkolne

W godnem towarzystwie

Na marginesie ostatniej kampanji t. zw. „dobrej prasy" przeciwko Zw Naucz. Polsk.

Dziwię się srodze tym wszystkim, którzy się dziwią z powodu ostatnich niepoczytalnych wyskoków I. K. C. Ale sprawa solidaryzowania się „dobrej prasy" z bredniami kurjerka jest symptomatem, i to bardzo wymownym, naszego, polskiego życia kulturalnego na odcinku etyki i to wyłącznie prawie katolickiej.

Tym, którzy kurjera krakowskiego znają jedynie z jego litery, pozwolę sobie wskazać kilka objawów jego „ducha". Pozwoli to nawet dzięki takim, z pamięci wyliczonym urywkom, scharakteryzować jego wartości moralne.

Jeśli macie chęć, sięgnijcie do archiwów po n-ry kurjerka z pierwszych dni sierpnia 1914 roku. Znajdziecie tam zdumiewające „myśli polityczne", unaocznione nawet zapomocą ilustracji przedstawiającej szubienicę, na której w towarzystwie swego „kuzyna" „dynda" (cytuje słowa kurjerka) „małpa lafirynda". A to ma być.... Francja i Anglja. A potem znajdziecie wiele, wiele innnych kwiatków.

W Polsce niepodległej kurjerek, jako wyraz swej myśli politycznej lansował... monarchję. Och, ta monarchja, ona mu spać nie daje. Wszak conajmniej raz na miesiąc wspomni i odgrzeje na swych łamach jakąś sprawę dworu wiedeńskiego b. monarchji austrjackiej. Franciszek-Jozef, Rudolf i Vecsera, oraz inne okazy tych zamierzchłych czasów, wywołują u niego uczucia wzruszenia wiernopoddańczego. A potem kurjerek przenosił stolicę Polski z Warszawy do Krakowa, a do chwili obecnej jest jedynym w Polsce organem, siejącym nienawiść dzielnicową w stosunku do wszystkiego, co war-

szawistyczne". Ilu ludziom potrafił on obrzydzić życie w Polsce, dzięki temu, że głosu kurjerka nie uważali za głos swego sumienia.

Niema chyba na świecie sprawy i intencji, którejby kurjerek w pewnym okresie nie służył, a następnie nie potępił.

Ale nie te rzeczy, jako powszechnie niemal znane, są ciekawe. Ciekawem jest to, że Akcja Katolicka razem ze swą dobrą prasą (Głos Mazowiecki, Płock). uznała kurjerek za źródło natchnienia do napaści na Związek Nauczycielstwa Polskiego. A no trudno — tam, gdzie wszystko zawiodło—pozostaje jeszcze ryzyko. I „dobra prasa" poszła na to ryzyko. I słowa kazań z wielu ambon pokrywały się jota w jotę z treścią o kurjerkowym „Aganioku". Naszym plebanom wystarczy za moc natchnienia kaznodziejskiego kurjerek lub komunikaty K. A. P. o kurjerkowych artykułach. Kurjerek staje się wskazicielem tematów do kazań niedzielnych razem ze swą młodszą bracią po szpaltach. Tego rodzaju źródeł do kazań nie zazdrościmy. Może to sprawdza się tylko powiedzenie o traceniu rozumu przed karą bożą.

A cały ten hałas od kilku miesięcy zorganizowany obecnie przeciw „Płomykowi" jest zorganizowaną kampanją przeciw Z. N. P., więcej jeszcze przeciw szkole polskiej i tym ideom, które wyrastają na jej niwie, dzięki wielkiej pracy Nauczycielstwa w pracy powszedniej. Walka o idee po jednej i walka o niewysychające źródła dobra doczesnego po drugiej stronie, dobra, czerpanego z czeluści polskiej biedy i ciemnoty. Trwoga o prebendy, groźba utraty arcysutego dostatku bez siejby i bez „Orki na ugorze" — oto motywy walki, napawającej obrzydzeniem kulturalnego człowieka, „Prostactwo „Rycerzy", „I. Ka-Ców" i innych bojowców „dobrej prasy" jest dowodem, na co stać tamtą stronę barykady.

Ale dobrze się stało, że tak przejrzyście ułożył się i zorganizował front przeciw-kulturalny. Nie braknie w nim już żadnej kropki nad „i". Tem lepiej dla nas. My po swej stronie mamy jeszcze dużo do odrobienia. Przedewszystkiem mamy sobie uświadomić otwarcie i głośno powiedzieć, że tam, gdzie zamiast sztandaru ewangielji wywiesza się kurjerek, nie należy oczekiwać walki na odpowiednim poziomie i walki o inne sprawy jak syty brzuch.

Potrzebna nam jest jeszcze konsolidacja całkowita nie tylko związkowców, ale i tych wszystkich ludzi, którzy ideę postępu uważają za sens bytowania ludzkiego.

Kurjerek pozostanie kameleonem brukowo-gazetowym, jakim był zawsze, sprzymierzeńcy jego ockną się prawdopodobnie po nie-

wczasie. Dobrane dziś towarzystwo weźmie wtedy separację od szpalt i kazalnicy (jako-że o rozwód całkowity jest nieco trudniej), a my pozostaniemy przy naszym „Płomyku” i pochodniach, oświecających drogę ku Dobru.

F. M.

Nasze prace pedagogiczne

W niedzielę dn. 15 marca r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne Wydziału Pedagogicznego Okręgu Warszawskiego Z. N. P., zorganizowanego na podstawie nowego statutu.

Przy stole zasiadło około 30 osób, ktorych zadaniem jest służenie Związkowi swą radą i doświadczeniem, ustalanie postulatów organizacyjno-pedagogicznych i jednocześnie ich realizowanie na terenie Oddziałów Powiatowych.

Zeszli się więc ludzie pracy na odcinku pedagogicznym, aby wspólnym wysiłkiem ustalić kierunki pracy pedagogicznej na terenie Okręgu Warszawskiego. Tego rodzaju narady noszą charakter pracy odpowiedzialnej, bo nie wystarcza tu tylko nucenie swego głosu krytycznego lub luźnej uwagi; przy obradach należy pamiętać, że wszystko to, co Wydział uchwalił, każdy musi na swym odcinku realizować. Bo do Wydziału Pedagogicznego Okręgu należą przewodniczący Wydziałów ze wszystkich Oddziałów Powiatowych, a więc nie ludzie przygodni, lecz odpowiedzialni za pracę na swym odcinku. Pamiętać przytem należy, że przewodniczący Wydziału Pedagogicznego musiał być wybrany na Zjeździe powiatowym większością głosów, czyli reprezentuje on opinję szerokiego grona nauczycielstwa związkowego.

W tych warunkach udział w obradach Okręgowego Wydziału Pedagogicznego nie jest jedynie godnością; udział ten zobowiązuje do pracy.

O nowych warunkach organizowania pracy w ramach nowego statutu Z. N. P. pamiętać winien każdy członek naszej organizacji. Minęły już czasy, kiedy nasze zebrania wybierały grono osób do Zarządu i rozjeżdżały się do domów, uważając, że najważniejszy obowiązek organizacyjny został już wypełniony, a nowowybrany Zarząd niechaj dzieli się mandatami według swojej woli. Dziś Zjazd Powiatowy musi dokonywać wyborów wybitnie pod kątem widzenia przydatności kandydatów do pracy na powierzonym odcinku.

Jeżeli Zjazd Powiatowy lub zebranie ogniska wybiera Przewodniczącego Wydziału Pedagogicznego, to kandydata swego zobowią-

zuje do sumiennej pracy na polu pedagogicznem i na niego kładzie obowiązek czuwania nad sprawnością tych prac. W konsekwencji zaś, gdy prace pedagogiczne na danym terenie „leżą", gdy się w tej dziedzinie nic nie robi, odpowiedzialność za to spada na przewodniczącego Wydziału; przewodniczący Wydziału **musi** dopilnować, aby Związek na tym odcinku ujawniał należytą aktywność, musi swą ruchliwością i umiejętną organizacją posuwać pracę naprzód.

A prace pedagogiczne w Związku Nauczycielskim są chyba jednem z najważniejszych zadań.

Związek walczy o warunki pracy nauczyciela, o jego stanowisko prawne i społeczne, o należyty rozwój szkolnictwa; to jest jeden dział celów naszej organizacji. Drugi dział, niemniej ważny, to stałe podnoszenie poziomu intelektualnego nauczycielstwa, aby walka o cele społeczne była łatwiejsza, to podnoszenie poziomu szkół, aby ważniejszą rolę odgrywały w życiu Narodu, to stałe doskonalenie u nas zdolności pedagogicznych, byśmy mogli w szkole skuteczniej pracować. Ten drugi dział zadań Związku realizują Wydziały Pedagogiczne.

Zakres prac pedagogicznych Z. N. P. jest bardzo szeroki i różnorodny. Trzeba wiele czasu, aby się w różnorodnych kierunkach tych prac należycie zorjentować. To też dobrze się stało, że mandaty członków Zarządów trwają obecnie nie jeden rok, a dwa lata. Ten dłuższy okres pracy pozwala już na rozwinięcie prac, zorganizowanie ich, sprawdzenie dorobku.

Posiedzenie Wydziału Pedagogicznego Okręgu wykazało, że przewodniczący Wydziałów w Oddziałach Powiatowych i Ogniskach powinni nawet na swych stanowiskach pracować dłużej niż dwa lata, aby móc należycie powierzony sobie odcinek pracy przepracować.

Dążeniem naszem winno być przygotowanie sobie w każdej komórce organizacyjnej wykwalifikowanych i doświadczonych działaczy pedagogicznych, którzy powinni stanowić autorytatywną społeczną przeciwwagę w stosunku do czynników administracji szkolnej.

Wydział Pedagogiczny Okręgu dąży do tego, by w Prezydjum Wydziału przygotować sobie związkowych instruktorów pedagogicznych, którzyby mogli współpracować skutecznie z powiatowemi Wydziałami Pedagogicznemi.

Zaś Wydziały Powiatowe ze swej strony powinny skupić w sobie najzdolniejszych związkowych pedagogów, by ci mogli obsłużyć swą pracą wszystkie Ogniska.

Tak jak Wydział Pedagogiczny Okręgu skupia w sobie wszystkich przewodniczących Wydziałów Powiatowych, a pozatem kooptuje dodatkowo ruchliwsze jednostki z terenu prac pedagogicznych, tak samo Wydział Pedagogiczny Oddziału składa się z przewodniczących Wydziałów Ogniskowych, przyczem może i powinien dokooptować co najdzielniejszych związkowców do realizowania prac pedagogicznych na terenie całego powiatu.

Taka organizacja **przy należytem zrozumieniu jej celów i istoty** dać może w życiu związkowem bardzo poważne rezultaty: pozwala ona na natychmiastowe wprowadzanie w czyn wszelkich poczynań pedagogicznych Związku; umożliwia ona rzeczową krytykę projektów prac przez tych ludzi, którzy te prace mają realizować; stwarza ona kadry ludzi odpowiedzialnych, celowo do pracy dobranych, ludzi wykwalifikowanych przez doświadczenie w pracy związkowej.

Ale taka organizacja nie toleruje pustych tytułów, nie uznaje prezesów i przewodniczących malowanych.

Każdy za swą pracę jest osobiście odpowiedzialny i każdy swą pracę musi wykonywać, jeżeli mandat przyjął.

Tego chce duch nowego statutu.

Obowiązkiem naszym jest usprawnić działalność wszystkich komórek organizacyjnych Z. N. P., bo tego wymaga niezwykle ciężka sytuacja szkoły i nauczyciela.

A ponieważ praca Związku na odcinku pedagogicznym nosi charakter pracy wybitnie twórczej, a w konsekwencjach swych jest niezwykle ważna dla szkoły i zawodu nauczycielskiego, musi ona być prowadzona sumiennie, rzetelnie, z pełnem poczuciem odpowiedzialności.

Mocne podkreślenie tego zagadnienia ujawniło ostatnie posiedzenie plenarnego Wydziału Pedagogicznego Okręgu Warszawskiego Z. N. P., co winno znaleźć wyraźny oddźwięk w szeregach członków naszej organizacji, w szczególności zaś w zastępach naszych kierowników Wydziałów Pedagogicznych Ognisk, Oddziałów i Okręgu.

K. Staszewski.

Życzenia „Wesołych Świąt“
składa Koleżankom i Kolegom

REDAKCJA.

O najważniejszych wytycznych w pracy samokształceniowej

W naszej pracy samokształceniowej przeoczamy jeden nadzwyczaj ważny moment: zapominamy często, że jesteśmy Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i że wobec tego wszelkiego rodzaju kursy i zebrania o charakterze samokształceniowym musimy tak organizować, by kursy te i zebrania podnosiły nietylko nasze przygotowanie zawodowe, ale by uwzględniały również i sprawy bezpośrednio obchodzące Związek, **wychowanie związkowe**, które winno być jedną z nienaruszalnych części programu naszych wszystkich prac samokształceniowych.

Dotychczasowa nasza praca samokształceniowa miała charakter wybitnie jednostronny i utylitarny, nastawiona była wyłącznie niemal na potrzeby szkoły, interesy Związku i nauczyciela jako człowieka stawialiśmy zwykle na drugim planie i to było już dobrze, bo często wogóle o nich zapominaliśmy.

Chcąc temu stanowi rzeczy zapobiec, musimy sobie najpierw zdać sprawę z naszych najważniejszych niedomagań, by móc im skutecznie przeciwdziałać. Niedomagania nasze pod tym względem można byłoby ująć, według mego zdania, w następujących punktach.

1. **Organizacja nasza nie jest organizacją należycie karną**

Czyż mam przytaczać fakty z życia? Przypomnijmy sobie nasze zebrania Ogniskowe, Oddziałowe; przypomnijmy sobie, jak szybko rozchodzą się wiadomości z naszych zebrań tam, gdzie nie należy; przypomnijmy sobie, jak opieszale naogół wykonujemy nasze uchwały; jak opornie idzie z zebraniem danych o naszej pracy związkowej, choć tyle różnych sprawozdań piszemy wtedy, gdy nam grożą konsekwencje służbowe za niewypełnienie ich w odpowiednim czasie. Przykłady możnaby mnożyć, dopowiedzcie je sobie sami.

2. **Nasze komórki orgnizacyjne w swej pracy pozaszkolnej w niedostatecznym stopniu służą interesom szkoły i zawodu nauczycielskiego**

Dowody? Cała dzisiejsza rzeczywistość szkolna jest tego wymownym dowodem. Gdybyśmy inaczej postępowali, inną byłaby może dzisiejsza sytuacja szkoły i nauczyciela. Iluż naszych kolegów i ile naszych koleżanek pracuje w różnych organizacjach i na rachunek tych organizacyj, a jakże mało w tych organizacjach mówimy o potrzebach szkoły i nauczyciela! Pomyślmy tylko: w każdem większem osiedlu jest jeden przynajmniej, a często i więcej

nauczycieli i nie potrafiliśmy dotychczas przekonać społeczeństwo, że szkoła powszechna jest jego najlepszym przyjacielem i że tylko poprzez szkołę powszechną, należycie zorganizowaną i wyposażoną społeczeństwo to może doczekać się swego prawdziwego wyzwolenia, bo wyzwolenia duchowego z przesądów, wstecznictwa i obskurantyzmu. Nie mamy rządu dusz, nie potrafiliśmy go zdobyć. Społeczeństwo za mało wie o szkole powszechnej. Nasza współpraca ze społeczeństwem jest w wielu bardzo wypadkach oparta na kruchych podstawach, a nasz wpływ na społeczeństwo często bardzo iluzoryczny.

3. Organizacja nasza nie jest należycie i jednolicie uświadomiona pod względem ideowym.

Jesteśmy organizacją apolityczną, nie chcemy się łączyć z żadnem stronnictwem politycznem, członkom naszym pozostawiamy zupełną swobodę w kształtowaniu się ich światopoglądu społecznego. W dwóch wszakże zasadniczych sprawach, jako organizacja, musimy się porozumieć i musimy mieć wspólne wyznanie wiary.

Niepodobna wyobrazić sobie rozwoju szkoły powszechnej bez należytego zmobilizowania w jej obronie opinji społecznej, a w pierwszym rzędzie opinji świata pracy, a więc i chłopa i robotnika. Stąd wniosek, że przyszłość szkoły powszechnej budować należy w przymierzu ze światem pracy i temi warstwami naszego społeczeństwa, które podobnie jak i my widzą przyszłość jaśniejszą i lepszą już nietylko szkoły, ale i całej Polski w emancypacji i dostojeństwie pracy i wysiłku człowieczego.

Musimy też wszyscy zrozumieć, że najgroźniejszym wrogiem naszym, stokroć groźniejszym od kryzysu gospodarczego jest wstecznictwo i obskurantyzm tak świetnie, niestety, zorganizowane i żerujące na najszczytniejszych hasłach i uczuciach narodowych i państwowych. Miejmy szeroko otwarte oczy na to wielkie i zorganizowane cielsko złota, na to wielkie niebezpieczeństwo. Zanim zaczniemy z wrogiem walkę, musimy go dobrze rozpoznać i musimy sami pod tym względem być jednolici i zwarci. W tej nieustającej walce światła z mrokami, toczącej się od chwili istnienia człowieka na ziemi aż po dzień dzisiejszy, miejsce nasze, jako Związku Nauczycielstwa Polskiego, tylko wśród tych, którzy o światło walczą, a więc w tej wielkiej armji, dla której jednem z najważniejszych haseł jest hasło p o s t ę p u.

4. W organizacji naszej opinja publiczna nie ma należytego znaczenia.

Przykłady! Owszem, tylko bądźmy bardo szczerzy. Czy zawsze postępowanie niektórych naszych kolegów i koleżanek jest godne zawodu nauczycielskiego? Czy czasem nie wstydzimy się, że jednostki nieodpowiedzialne przynoszą wstyd naszej organizacji, czy to swoim trybem życia, czy upartem warcholeniem w pracach organizacyjnych? A co na to nasza opinja publiczna? Z ludźmi tymi utrzymujemy stosunki towarzyskie, rozmawiamy. Czasem to robimy w obawie, żeby nam ci, o których nawet w skrytości ducha źle myślimy, nie zaszkodzili. Czy tak powinno być? Koledzy, gdyby nasza opinja związkowa była należycie zorganizowana, gdybyśmy zdolni byli każdy występek zdecydowanie potępić — jednostki nieodpowiednie nie miałyby co robić wśród naszej gromady. Wysoko musimy sobie najpierw sami cenić posłannictwo zawodu nauczycielskiego, a dopiero później i inni zaczną nas cenić. Musimy o tem stale pamiętać i bez litości napiętnować wszystko to w naszem życiu, co jest niskie, płaskie i bez ambicji.

5. Organizacja nasza wspiera się, jak dotychczas, jeszcze na jednostkach.

Masy nastawione są więcej na bezmyślną krytykę, mniej zaś na konstruktywną pracę. Nowy statut Związku Nauczycielstwa Polskiego próbuje życie nasze zorganizować na innych podstawach, ale wiemy przecież, że statut to jeszcze nie wszystko: trzeba, by się zmienił również człowiek, to wówczas i statut nabierze rumieńców życia.

6) Samokształcenie nasze jest zbyt jednostronne i ma charakter wybitnie utylitarny.

Zakres naszych prac samokształceniowych musimy poddać gruntownej rewizji w kierunku ich rozszerzenia: musimy w programach uwzględniać tematy mówiące bezpośrednio o Związku i tematy bezpośrednio nie wiążące się ze szkołą, mające jednak kolosalne znaczenie dla podniesienia kultury ogólnej naszych członków. Nasze zainteresowania są zbyt ograniczone. W rozmowach, w lekturze książek i czasopism nie wychodzimy poza granice szkoły. Jesteśmy w pewnym stopniu kalekami. Musimy znaleźć miejsce i czas na sprawy i zagadnienia nietylko szkolne. Zbyt wielkie i ważne rzeczy dzieją się wokół nas, byśmy mogli pozwolić sobie, jako organizacja, na zupełną obojętność w stosunku do nich. Trzeba nam się uczyć nietylko o tem, jak uczyć w szkole.

Współczesna literatura, współczesna polityka, współczesne zagadnienia społeczne, teatr, sztuka malarska, architektura — oto przykładowo tylko wymienione zagadnienia, które trzeba również oma-

wiać na kursach nauczycielskich, bo musimy się w tych sprawach orjentować i osiągnąć pewien poziom, taki przynajmniej, jaki osiągnęliśmy w dziedzinie metod nauczania i wychowania.

Wnioski pozytywne.

Po stwierdzeniu najważniejszych niedomagań w życiu naszej organizacji, po stwierdzeniu choroby trzeba teraz przejść do części pozytywnej, do środków, zmierzających do uleczenia tych niedomagań. Wysuwam w tej dziedzinie następujący postulat:

Na wszystkich naszych kursach związkowych i we wszelkich pracach samokształceniowych należy wyrównywać wyżej wskazane niedomagania między innemi następującemi środkami:

1) wyznaczeniem pewnej liczby godzin na omówienie zagadnień wyszczególnionych w pierwszej części artykułu przez delegatów nadrzędnych komórek organizacyjnych;

2) organizowaniem na różnego rodzaju kursach wieczorów dyskusyjnych na aktualne tematy z życia organizacji;

3) przygotowywaniem na różnego rodzaju kursach i zebraniach o charakterze samokształceniowym materjałów (korespondencji) dla dzienników, tygodników i miesięczników;

4) przygotowywaniem kolegów i koleżanek do zbierania wszelkiego rodzaju faktów przyjaznych i wrogich dla szkoły powszechnej i komunikowania ich nadrzędnym komórkom organizacyjnym;

5) w kursach, organizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego powinni brać udział tylko członkowie Z. N. P.; dotyczy to w pierwszym rzędzie prelegentów;

6) w programie każdego kursu uwzględniać zagadnienia z zakresu kultury ogólnej;

7) usilnem propagowaniem życia towarzyskiego;

8) stałem akcentowaniem, że we wszystkich naszych pracach szkolnych i pozaszkolnych wysoko bardzo winniśmy sobie cenić godność zawodu nauczycielskiego.

St. Wiącek.

Konferencje rejonowe w Okręgu Warszawskim

Sprawa konferencyj rejonowych niejednokrotnie bywa tematem obrad różnych ugrupowań o charakterze pedagogicznym, często również bywa poruszana na naszych zjazdach związkowych.

Doświadczenia nasze na terenie konferencyj rejonowych przeprowadzamy już od lat kilkunastu, szczegółowy zaś charakter konferencyj rejonowych określa ostatecznie okólnik M. W. R. i O. P. z dnia 28 maja 1926 r. (Dz. Urz. № 12, poz. 144).

Praca konferencyj rejonowych ma nosić piętno dobrowolnie ujętej i dobrowolnie zorganizowanej akcji samokształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych, akcja ta ma być kontrolowana przez władze szkolne. Przewodniczącego konferencyj rejonowych w zasadzie wybiera samo zainteresowane nauczycielstwo, które też ma zasadniczy wpływ na program realizowanych prac.

Program prac różnych konferencyj ujmowany jest obecnie dość różnorodnie. Jedne konferencje podzieliły się na grupy przedmiotowe (np. komisja polonistyczna, matematyczna, śpiewu, rysunków i zajęć praktycznych) inne na grupy klasowe (np. komisja klas niższych, komisja klas wyższych) inne dokonały podziału według stopni organizacyjnych szkół (np. komisja szkół jedno i dwuklasowych, komisja szkół dwu, trzy i czteroklasowych) wreszcie spotyka się konferencje, podzielone wg. zagadnień (np. komisja dydaktyczna, wychowawcza).

Nauczycielstwo radzi sobie na konferencjach, jak może. Najczęściej organizuje lekcje praktyczne, dołącza do nich skromny referacik, tu i owdzie zdobywa się na zorganizowanie wycieczki i na tem koniec. W pracy tej bardzo często nauczycielstwo pozostawione jest sobie. Inspektorzy szkolni nie mają wprost fizycznych możliwości, aby objechać wszystkie konferencje na swoim terenie wizytacyjnym. Rejon zaś, jak to rejon. Czasem ma w swoim gronie ruchliwsze jednostki, pełne inicjatywy i dobrze do pracy przygotowane — i wtedy praca konferencyj nosi w sobie zarodki powodzenia, albo też jednostek takich nie posiada i wtedy praca nie może podnieść się na wyższy poziom. Stąd też często słyszy się narzekania na poziom prac konferencyj rejonowych; mówi się o nich, że są nudne, że szkoda na nie czasu, że lepiej byłoby konferencje rejonowe wogóle zlikwidować.

Odgłosy takich opinij docierają na zjazdy związkowe i ujawniają się w odpowiednio ujętych wnioskach.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w swej głównej komórce pedagogicznej t. j. w ramach Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego zainicjował niegdyś dyskusję na temat konferencyj rejonowych i opracował swój projekt organizacji konferencyj, opartych na Związku.

Merytorycznie jednak sprawa ta nie dotarła do ogółu członków Z. N. P., którzy też do zagadnienia konferencyj rejonowych odnoszą się w zasadzie obojętnie. „Mają być, niech będą, niechaj o te sprawy kłopocą się ci, którzy do organizowania kenferencyj są powołani!" — takie zdanie często się słyszy w naszych szeregach.

Stosunku takiego do ważnej sprawy dokształcania nauczycielstwa nie można uznać za zdrowy. Jeżeli bardzo nas obchodzi np. sprawa pomocy lekarskiej, sprawa Dozorów Szkolnych lub Opieki, tak samo musi nas żywo obchodzić zagadnienie form samokształcenia nauczycielstwa. Konferencje rejonowe mają być właśnie dostępną dla wszystkich formą samokształcenia i należy się niemi żywo interesować. Jeżeli ta forma jest nieodpowiednia — krytykować, żądać zmian; jeżeli zaś dobra — uzewnętrznić to należy, podkreślić; ale obojętnie obok tej sprawy przejść nie można, bo dotyczy ona nas bezpośrednio, zabiera nam czas, dezorganizuje szkołę, pociąga koszta.

Słuszną jest więc rzeczą, że sprawą konferencyj rejonowych zajął się Wydział Pedagogiczny Okręgu Warszawskiego Z. N. P.

Wydział przeprowadził następujące rozumowanie:

Nauczyciel musi się stale dokształcać, przyczem samokształcenie jest w obecnych warunkach najdostępniejszą formą pracy nad sobą, bo objąć może wszystkich nauczycieli. Władze szkolne zezwoliły na to, by nauczycielstwo w ciągu roku wolne było od zajęć w szkole, a wolny czas przeznaczyło na wspólną pracę samokształceniową. Jest to bądźcobądź poważny przywilej, który należy odpowiednio zdyskontować. Wolny czas przeznaczony jest na konferencje rejonowe. Udział w konferencjach bierze nauczycielstwo, które w większości należy do Związku Nauczycielstwa Polskiego. W ten sposób Związek ma możność wywierania przez swych członków wpływu na organizację i charakter prac konferencyj rejonowych. Związek, jako wspólna organizacja większości nauczycielstwa, winien się sprawą konferencyj rejonowych zająć i uregulować organizacyjny wpływ na prace konferencyjne. Będzie to możliwe wtedy, kiedy zarządy poszczególnych komórek związkowych będą w pewnej łączności z konferencjami. Najdogodniejsza zaś łączność — to wspólne osoby kierujące pracami konferencyj rejonowych i pracami pedagogicznemi Związku.

Na podstawie powyżej streszczonego rozumowania Wydział Pedagogiczny Okręgu doszedł do następujących wniosków.

Narazie niema potrzeby przeprowadzania zmian w obowiązujących przepisach w sprawie konferencyj rejonowych. W ramach tych przepisów można poczynić wiele prób i doświadczeń. Za konferencje rejonowe w dalszym ciągu może być odpowiedzialny inspektor szkolny, którego wpływ na te sprawy jest przepisami zastrzeżony. W sprawach konferencyj rejonowych współpracują dwa czynniki: władze szkolne i zarządy Wydziałów Pedagogicznych Ognisk i Oddziałów. Ogniska wiejskie, które ze względów na trudności terenowe i organizacyjne, mają na terenie prac pedagogicznych bardzo małe pole do popisu, dużo dobrego mogą uczynić na terenie konferencyj rejonowych, które uznać należy za wspólny ośrodek zainteresowań zarówno Związku, jak i władz szkolnych. Dążyć należy do tego, by teren konferencyj rejonowych był taki sam, jak i teren działalności Ogniska Z. N. P.

Przewodniczącymi konferencyj rejonowych należy wybierać Przewodniczących Wydziału Pedagogicznego Ogniska. Przewodniczący taki, będąc członkiem Zarządu Ogniska, ma możność zdobywania szerszej linji o pracach i kierunkach konferencji. A ponieważ wszyscy przewodniczący Wydziałów Pedagogicznych Ognisk wchodzą do takiegoż Wydziału w Oddziale Powiatowym, przeto gdy na Wydziale Powiatowym postawimy sprawę konferencyj rejonowych — możemy ją omówić wszechstronnie i rzeczowo, jesteśmy bowiem w gronie nietylko Przewodniczących Wydziałów Pedagogicznych Ognisk, ale jednocześnie Przewodniczących konferencyj rejonowych. Wydział Pedagogiczny Oddziału otacza konferencje rejonowe swoją opieką. Poszczególnym konferencjom przydziela w miarę możności najzdolniejszych swych kolegów, omawia szczegółowo zasady programowe i organizacyjne konferencyj. Wydział pracuje przytem z inspektorem szkolnym, którego zaprasza na plenarne posiedzenia Wydziału na czas omawiania sprawy konferencyj rejonowych w powiecie. Na początku roku szkolnego pełny Wydział Pedagogiczny Oddziału Powiatowego przy wspołudziale inspektora szkolnego omawia plan prac konferencyj rejonowych w powiecie, zaś w końcu roku wyniki prac i wnioski, jakie w toku prac wypłynęły.

Co przez to zyskujemy?

Zdobywamy przedewszystkiem możność wpływania na bieg prac konferencyj rejonowych. Sprawy te nie powinny iść obok nas, ale z nami, t. j. według potrzeb nauczycielstwa zorganizowanego. Wydziały Pedagogiczne Ognisk otrzymują dogodny teren do pracy, dla której władze wyznaczyły specjalne dni, wolne od nauki

w szkole. Omawianie spraw konferencyj rejonowych na plenarnych posiedzeniach Wydziałów Pedagogicznych Oddziałów w obecności i przy współudziale inspektora szkolnego stwarza dogodne warunki do przemyślenia jaknajbardziej twórczych i owocnych form pracy samokształceniowej. Zamiast obojętności — konferencje rejonowe spotkać się winny z żywem zainteresowaniem i poparciem sfer nauczycielstwa zorganizowanego w Z. N. P.

Powyżej przedstawioną formę współpracy Związku z konferencjami rejonowemi na terenie województwa warszawskiego Kuratorjum uznało za słuszną i godną poparcia. Koncepcję tę zatwierdził również pełny Wydział Pedagogiczny Okręgu Warszawskiego. Inspektorzy szkolni nie będą czynili trudności w takiem naszem podejściu do spraw konferencyj rejonowych. Ta bowiem forma nie zmienia w niczem dziś obowiązujących przepisów, a realizacja tego projektu zależy od należytego zinstruowania Ognisk przez Wydziały Pedagogiczne Oddziałów Z. N. P.

Formy te należy realizować stopniowo. Narazie niewszędzie zostaną one zrealizowane w całości. Być może, że w wielu wypadkach z początkiem roku szkolnego da się te sprawy wydatnie posunąć naprzód.

Ależ już dziś wszyscy członkowie Z. N. P. na terenie Okręgu Warszawskiego muszą te formy znać, realizacji ich pilnować, w czem niemałą rolę odegrać muszą Wydziały Pedagogiczne Oddziałów Powiatowych.

Gdy zaś w ramach Wydziału Pedagogicznego posiadać będziemy przewodniczących konferencyj rejonowych wtedy zarówno Oddział Powiatowy, jak i Okręg będą mogły w swoich Wydziałach Pedagogicznych zająć się skutecznie obmyśleniem i zrealizowaniem najważniejszych zagadnień o charakterze programowym.

K. S.

Nd.

Nauczyciel stawia uczniom dwójki za złe wyniki pracy. Ale takie dwójki stawia inspektor i nauczycielowi. Na podstawie istniejących przepisów nauczyciel co dwa lata otrzymuje ocenę pracy. Oceny są trzy: dobra, dostateczna i niedostateczna.

Nie jest mojem zadaniem omawiać na tem miejscu zagadnienie techniki wystawiania ocen. Wiele byłoby do pisania, gdyż całe

nauczycielstwo narzeka na przepisy o ocenie pracy nauczyciela. Chcę tylko zająć się sprawą ocen niedostatecznych.

Jak wiadomo, inspektor szkolny obowiązany jest zawiadomić nauczyciela o tem, że wystawił mu ocenę niedostateczną i decyzję swą na piśmie uzasadnić. Nauczyciel może się odwołać od tej niekorzystnej dla siebie decyzji. Gdy jednak nauczyciel po dwu latach otrzyma po raz drugi ocenę niedostateczną, grozi mu niechybne zwolnienie z pracy, potem bezrobocie, głód i poniewierka.

Sprawa niedostatecznej oceny jest więc dla nauczyciela niezwykle ważnem zagadnieniem i dlatego Związek Nauczycielstwa Polskiego nie może obok tego zagadnienia przechodzić obojętnie.

Jest nam wiadomem z różnych źródeł, że niedostateczne oceny rodzą się na gruntach różnych obwodów szkolnych różnie. Są takie nieurodzajne obwody, że urodzą 5 lub 6 niedostatecznych ocen pracy nauczyciela. Ale są i takie, gdzie pojawienie się 40—50 dwójek nie jest czemś nadzwyczajnem.

Powstaje pytanie, czemu to przypisać, że niektóre obwody szkolne tak są w niedostateczne oceny urodzajne. Bo przecież jest niemożliwością, aby ktoś specjalnie do takiego obwodu skierowywał niezdolnych nauczycieli. Przyczyna urodzajności dwójek musi być inna.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Pedagogicznego Okręgu Warszawskiego rozważano powyższe zagadnienie, poczem Wydział doszedł do następujących wniosków:

1. Każdy Powiatowy Wydział Pedagogiczny Z. N. P. winien zwrócić baczną uwagę na zagadnienie niedostatecznych ocen pracy nauczyciela na terenie swego powiatu.

2. Rejestrując niedostateczne oceny, Wydział winien zgłębić przyczyny takich wypadków.

3. Jeżeli niedostateczna ocena pracy wynika z braków pracy nauczyciela, Wydział Pedagogiczny winien otoczyć tego nauczyciela-związkowca swą opieką, udzielać mu swej pomocy; sam zaś zainteresowany członek Z. N. P. winien się zwracać w tych sprawach do Wydziału Pedagogicznego z całem zaufaniem.

4. Jeżeli przyczyny niedostatecznych ocen nie leżą w nauczycielu, Wydział Pedagogiczny winien je zbadać i dążyć do poprawy oceny pracy nauczyciela.

5. Wydziały Pedagogiczne winny pamiętać, że w roku bieżącym oceny wystawione będą po raz drugi. Jeżeli nauczycielowi, który dwa lata temu otrzymał niedostateczną ocenę pracy, grozi po-

nownie ta sama ocena, Wydział Pedagogiczny, rozumiejąc konsekwencje, jakie z tego stanu rzeczy wynikną dla zainteresowanego związkowca, winien dołożyć wszelkich starań, aby zapobiec ujemnym skutkom tej oceny.

Łatwiej jest zapobiegać, aniżeli potem alarmować po fakcie dokonanym, aby wyższe komórki organizacyjne ratowały zagrożonego bezrobociem nauczyciela.

Przystępujemy do organizowania Bibljotek Powiatowych.

Jednym z najważniejszych minusów dotychczasowej naszej pracy samokształceniowej jest brak należycie zorganizowanych bibljotek. Musimy sobie wszyscy uświadomić, że bez bibljoteki nie może być mowy o poważnej pracy samokształceniowej. Mówiąc o bibljotekach, trzeba mieć na uwadze dwie zasadnicze sprawy: organizację i dobór książek.

W sprawie organizacji bibljotek nauczycielskich wysuwam następujące postulaty:

1) Na terenie każdego Oddziału Powiatowego Z. N. P. powstaje Powiatowa Bibljoteka Pedagogiczna jako własność danego Oddziału Z. N. P.

2) Organizacją Bibljoteki i wszelkiemi innemi sprawami związanemi z jej powstawaniem zająć się winien Wydział Pedagogiczny danego Oddziału Powiatowego.

3) Fundusze na zakup książek czerpie Wydział Pedagogiczny ze składki specjalnie na ten cel uchwalonej przez zebranie członków Oddziału Powiatowego. Wysokość składki nie może w żadnym wypadku przekraczać 50 groszy miesięcznie. Składkę na bibljotekę mogą płacić wszyscy nauczyciele pracujący w danym powiecie, a więc i nie członkowie Związku. Korzystać z niej mogą również wszyscy z tem wszakże zastrzeżeniem, że właścicielem prawnym wszystkich książek jest tylko Oddział Powiatowy Z. N. P. i nikt nie może sobie rościć żadnych pretensyj do książek z tytułu wpłaconych składek.

4) Wydział Pedagogiczny wybiera spośród swego grona bibljotekarza, który powinien mieszkać w siedzibie Oddziału Powiatowego i który z ramienia Wydziału Pedagogicznego prowadzi wszelkie prace związane z bibljoteką.

5) Pożądaną jest rzeczą, by poszczególne Ogniska oddały Oddziałowi Powiatowemu w depozyt swoje książki. Gdyby istotnie Ogniska zdobyły się na taki krok, wówczas w bardzo niedługim czasie księgozbiór Bibljoteki Powiatowej przedstawiałby się zupełnie zadowalająco.

6) Bibljoteka Powiatowa dzieli się na komplety, a kompletów tych powinno być tyle, ile jest Ognisk w Powiecie. Rzecz zrozumiała, że nie odrazu powstaną wszystkie komplety i że komplety te z każdym rokiem będą bogatsze w ilość tomów. W ilość, nie w jakość, bo jakość musi być od samego początku brana bardzo poważnie pod uwagę. Nie wolno kupić ani jednej książki lichej. Już pierwszy transport zakupionych książek należy podzielić przynajmniej na dwa komplety. W miarę przybywania książek przybywać będą również i nowe komplety, a z chwilą, kiedy już liczba kompletów równa będzie liczbie Ognisk przystąpimy do rozszerzenia kompletów.

7) Nie można puszczać w obieg książek nie oprawionych. Zwykle nie doceniamy tego postulatu i po paru miesiącach otrzymujemy strzępy.

8) Ponieważ książki wędrować będą po całym powiecie, każdy komplet musi mieć specjalną walizkę do bibljotek ruchomych. Jeden komplet nie powinien być dłużej w Ognisku jak trzy miesiące; po upływie tego czasu Ognisko zwraca komplet przeczytany, a otrzymuje nowy, nieznany mu jeszcze.

9) Organizacja kompletów pod względem doboru książek może być pomyślana bardzo rozmaicie: można np. mieć komplety składające się wyłącznie z beletrystyki, z dzieł pedagogicznych, z życiorysów wielkich ludzi, z książek traktujących o zagadnieniach społecznych i politycznych i t. p. Można też pomyśleć dobór książek do poszczególnych kompletów w ten sposób, że w każdym komplecie będą książki reprezentujące różne dziedziny wiedzy i twórczości ludzkiej. Niepodobna tu dać konkretnych i jednolitych wskazań dla całego Okręgu. O tem, jaki ma być dobór książek do poszczególnych kompletów zdecydować winien Wydział Pedagogiczny Oddziału po wysłuchaniu w tej sprawie opinji Wydziałów Pedagogicznych Ognisk i poszczególnych członków Z. N. P.

10) Z techniczną stroną prowadzenia bibljoteki zaznajomi Szanownych Czytelników artykuł kol. St. Rż. drukowany w „Pracy Szkolnej" (nr. 5 rok 1936).

W sprawie doboru książek do bibljotek nauczycielskich zgłaszam następujące postulaty:

1) Bibljoteki Powiatowe winny się liczyć z zainteresowaniami swoich Czytelników i nie być jednostronnemi pod względem doboru książek.

Krótki komentarz. Dotychczas nasze bibljoteki uwzględniały przedewszystkiem dział pedagogiczny i dział dydaktyki szkolnej. Bardzo mało natomiast mamy książek, któreby nas wprowadzały w krąg szerszych zainteresowań, któreby nas zaznajamiały z przejawami kultury współczesnej, z przejawami dzisiejszego życia społecznego i politycznego, ze współczesną sztuką malarską, z architekturą, z wynikami najnowszych odkryć i wynalazków.

Powiedzmy sobie szczerze: krąg naszych zainteresowań jest dosyć ubogi, orjentujemy się nieźle w sprawach nauczania i wychowania, dokształcamy się wciąż głównie z tą myślą, ażeby podnieść wydajność swojej pracy w szkole, zapominamy natomiast o swojej psychice, o swoich potrzebach duchowych. Takie nastawienie pracy samokształceniowej, jak dotychczas, może być dla nas bardzo niebezpieczne. Nie nawołuję oczywiście do tego, ażeby całkowicie zawrócić z dotychczasowej drogi, wskazuję tylko, że dróżkę tę trzeba znacznie rozszerzyć, trzeba nam wyjść na szeroki gościniec, by więcej i lepiej dojrzeć, co się wokół nas dzieje.

Świat niemal każdego człowieka jest inny. Każdy z nas ma w sobie taki świat, na jaki go stać. Są bogacze pod tym względem i są ubodzy duchem. Dobra książka jest tym gościńcem, po którym idąc, dostrzega się coraz szersze światy.

Niepodobna wymagać od nas, byśmy się znali na wszystkiem. Jest wszakże jedna dziedzina, szczególnie zaniedbana w naszem życiu, z którą musimy być zaznajomieni możliwie dokładnie, bo ona jest wyrazem nurtujących w społeczeństwie prądów. Mam na myśli literaturę, a w szczególności jeden jej dział — baletrystykę. Stanowczo za mało czytamy z tej dziedziny, a jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest wysoka cena powieści. Jako poszczególnych jednostek nie stać nas na kupienie sobie dobrej książki. Możemy to tylko zrobić jako organizacja. Postanówmy sobie, że pierwszemi książkami, jakie kupimy do bibljotek powiatowych będą dobre powieści. Zobaczycie, Koledzy, jakie będzie zainteresowanie, jak Koleżanki i Koledzy będą chętnie czytać, jakie bibljoteka mieć będzie wtedy powodzenie.

2) Książki z dziedziny pedagogiki i dydaktyki, kupowane do Bibljoteki Powiatowej, winny uwzględniać potrzeby Koleżanek i Kolegów systematycznie się dokształcających, a więc winny to być takie książki, które będą potrzebne tym z pośród naszych członków, którzy przygotowują się do egzaminu praktycznego, którzy studjują na Korespondencyjnym Wyższym Kursie Nauczycielskim. Musimy tym Kolegom i tym Koleżankom dopomóc choć w tej formie. Książki te przydadzą się wszystkim, ale w pierwszym rzędzie potrzebne one będą systematycznie studjującym. Uważamy, że każdy nauczyciel może mieć W. K. N. skończony, że każdego na to stać, a więc książki te w swoim czasie przydadzą się wszystkim.

3) Dopiero wtedy, kiedy nasycimy nasze bibljoteki beletrystyką, książkami z dziedziny pedagogiki, dydaktyki i psychologji w zakresie potrzeb egz. prakt., W. K. N. i Instytutu, przyjdzie czas i na inne działy, takie jak: malarstwo, architektura, polityka, etyka, filozofja i inne. Ideałem naszym musi być taki stan bibljoteki, ażeby każdy członek naszej organizacji mógł w niej znaleźć to, co go interesuje niezależnie od książek, związanych specjalnie z potrzebami praktyki szkolnej.

Uwagi końcowe.

Na temat Bibliotek Powiatowych możnaby jeszcze wiele powiedzieć. Poprzestajemy narazie na uwagach powyższych z tem zastrzeżeniem, że do sprawy tej jeszcze powrócimy być może już w następnym roku szkolnym, a więc wtedy, kiedy, mamy nadzieję, bibljoteki powiatowe ruszą z miejsca i zacznie się w tej dziedzinie wzmożona praca organizacyjna.

Chcąc ułatwić poszczególnym Wydziałom Pedagogicznym zakup książek przesyłamy równocześnie z niniejszym numerem „Głosu Nauczycielstwa Mazowieckiego" wykaz książek z dziedziny beletrystyki oraz książek, które są potrzebne Koleżankom i Kolegom, przygotowującym się do egzaminu praktycznego, studjującym na W. K. N. lub Instytucie Nauczycielskim. Te bowiem książki uważamy za najpilniejsze i najpotrzebniejsze w bibljotekach nauczycielskich.

Wydział Pedagogiczny Okręgu Warszawskiego Z. N. P. będzie również pośredniczył w zakupie książek dla poszczególnych Wydziałów Pedagogicznych Oddziałów Powiatowych, co pozwoli na uzyskanie większego rabatu. W tym celu należy przesłać pod adresem Wydziału Pedagogicznego Okręgu na ręce kol. St. Wiącka spis książek, a równocześnie ze spisem przekazać na konto Zarządu Okrę-

gu Warszawskiego Z. N. P. Nr. 25918 należną kwotę. W spisie książek należy zaznaczyć, jakie książki należy zakupić za uzyskany rabat.

Chcąc należycie zorganizować zakup książek i uzyskać większy rabat musimy mieć naraz kilka zamówień. W tym celu będziemy zakupywać książki dla Wydziałów Pedagogicznych trzy razy w roku, a mianowicie: 1 kwietnia, 1 października i 1 stycznia. Każdy z Wydziałow Pedagogicznych winien w swoim czasie nadesłać zamówienie i przesłać należność, a więc najpóźniej do: 25 marca, 25 września i 25 grudnia. W bieżącym roku szkolnym z pierwszemi zamówieniami czekamy do 25 maja,

Zaznaczamy na zakończenie, że tezy wyszczególnione w niniejszym artykule były przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu Wydziału Pedagogicznego Okręgu Warszawskiego Z. N. P. i zostały przez pełny Wydział zaaprobowane jako słuszne i celowo rozwiązujące sprawę organizacyj Powiatowych Bibljotek Pedagogicznych.

Celem naszym na najbliższy okres czasu winna być wzmożona praca w tej dziedzinie. Za rok nie powinno być ani jednego Oddziału Powiatowego bez bibljoteki. *St. Wiącek.*

Konieczna samopomoc

Mamy być grupą społeczną zwartą, wykształconą, inteligentną, promieniującą jaknajsilniej na otoczenie przez wnoszenie nowych myśli i nowych wartości; mamy posiadać siłę posłuchu, wyzwalającą z otoczenia dodatnie państwowo i społecznie zbiorowe czyny.

To też nie jest obojętnem dla takiej grupy społecznej, jaki element ludzki będzie ją zasilał.

Nie jest też obojętnem i dla władz administracji szkolnej, kogo zaangażują do zawodu nauczycielskiego.

W konkretnych wypadkach mogą zajść między nami różnice z powodu cokolwiek innych kryterjów wartościowania i oceny człowieka-nauczyciela.

Różnice te bowiem wyrastają na tle warunków pracy.

Od szeregu lat objektywne warunki pracy stale się pogarszają. Ilość pracowników maleje lub pozostaje bez pracy, a ilość dzieci wzrasta; maleją też fundusze na rzeczowe potrzeby szkół i pomoce naukowe; maleją środki materjalne ludzkiej egzystencji, a wymagania przedstawicieli administracji szkolnej nietylko się nie zmniejsza-

ją, lecz z roku na rok rosną. Jak z rogu obfitości sypią się na nas coraz to nowe obowiązki. Najmłodsi najmocniej to odczuwają.

Ze swej strony władze szkolne nie robią żadnej tajemnicy — owszem podkreślają przy sposobności, że wymagania przy egzaminie praktycznym i ustalaniu będą znacznie obostrzone.

W tych warunkach musimy dać środki zaradcze i wyjątkowo wybitną pomoc, dla chcących się ustalić w zawodzie nauczycielskim naszych najmłodszych koleżanek i kolegów, którzy warunkom tym sprostać zechcą.

Na nas, jako organizacji, ciążył zawsze obowiązek wprowadzenia w życie praktyczne zawodu nowych koleżanek i kolegów.

Pomoc i troskliwa opieka koleżeńska musi się rozpocząć od osób najbliżej współpracujących i najbliższych sąsiadów.

Drugiem ogniwem pomocy organizacyjnej będzie Zarząd miejscowego Ogniska, a zwłaszcza Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego. Do jego obowiązków należeć będzie:

1) wejście w osobisty kontakt z koleżankami i kolegami, których czeka egzamin praktyczny;
2) udzielanie im informacyj w sprawie wyboru lektury oraz ułatwienie jej wypożyczenia:
3) pomoc i rada w zorganizowaniu całokształtu pracy przygotowawczej,
4) poinformowanie o miejscowej Komisji egzaminacyjnej i jej swoistych lokalnych wymaganiach:
5) ułatwienie, poza konferencjami rejonowemi, hospitacji lekcyj w lepszych szkołach w przeciągu całego dnia pracy. (Tę formę obserwacyj uważamy za bardzo pożyteczną i wskazaną).
6) sporządzanie imiennego spisu z podaniem adresu wszystkich kandydatów do egzaminu praktycznego na początku roku szkolnego i przesłanie go do dnia 1 października Zarządowi Oddziału Powiatowego.

Wydział Pedagogiczny Oddziału Powiatowego organizuje:

1) jedno lub dwudniową konferencję informacyjną dla przygotowujących się do egzaminu praktycznego;
2) dostarcza Ogniskom potrzebną lekturę;
3) zbiera, opracowuje i przesyła Zarządowi Okręgu wnioski w sprawie programu, form pracy przygotowawczej oraz wnioski, mające na celu reformę egzaminu praktycznego;
4) do 1 listopada przesyła Zarządowi Okręgu listę kolegów, nie posiadających egzaminu praktycznego.

Do obowiązków Wydziału Pedagogicznego Okręgu należy:

1) utrzymanie kontaktu z Wydziałami Pedagogicznemi Oddziałów Powiatowych i Grodzkich w sprawach, dotyczących pomocy początkującym kolegom;
2) prowadzenie ewidencji kolegów, przygotowujących się do egzaminu praktycznego;
3) utrzymywanie stałego kontaktu z Wydziałem Pedagogicznym Z. N. P. w sprawach egzaminu praktycznego;
4) organizowanie konferencyj i kursów dla koleżanek i kolegów, przygotowujących się do egzaminu praktycznego; (Kursy te są bezpłatne dla członków Związku. Uczestnicy pokrywają tylko koszty własnego przejazdu i utrzymania);
5) zbieranie opinji i wniosków w sprawie programu pracy i formy pracy na konferencjach i kursach, organizowanych dla przygotowujących się do egzaminu praktycznego;
6) gromadzenie obserwacyj, wniosków oraz wszelkich innych odpowiednich materjałów, dotyczących organizowania pomocy kolegom w przygotowaniu się do egzaminu praktycznego;
7) gromedzenie odpowiednich materjałów, które mogłyby posłużyć Wydziałowi Pedagogicznemu Z. N. P. do dalszej akcji, mającej na celu reformę egzaminu praktycznego.

Celem uzupełnienia informacyj odsyłamy zainteresowanych do okólnika Zarządu Głównego Z. N. P. Nr. 3 (1935/36) i Pracy Szkolnej Nr. 9 z roku 1934/35.

St. Bukowiecki.

Poradnik ogródków szkolnych

Od Redakcji: Wprowadzając stały dział pod powyższym tytułem, pragniemy przyjść z pomocą dla interesujących się tą dziedziną pracy szkolnej. Wszelkie zapytania prosimy kierować pod naszym adresem.

Prace wstępne w ogrodzie szkolnym

Nowe programy szkolne dla szkół powszechnych i gimnazjów przewidują ogrody szkolne dla celów wychowawczych i nauczania.

Ogród przy szkole powszechnej, w myśl programu, jest normalnym ogrodem „warzywno-kwiatowo-owocowym”, jaki napotykamy przy domach mieszkalnych, z tąróżnicą, że jest prowadzony według zasad techniki ogrodniczej, opartej na podstawach estetyczno-architektonicznych.

Teren, wyznaczony pod ogród szkolny, w większości wypadków jest to nieużytek, plac, na którym coś rosło lub nic, należy go doprowadzić do stanu użytkowego. Po zniwelowaniu obsiewamy cały plac łubinem (ziemia lekka, piaski i t. p. — żółtym, cieżka, gliny i t. p. — niebieskim); przed siewem, jest wskazane przywieźć kilka fur ziemi, na której rósł łubin i rozsypać ziemię siewem rzutowym, by zaszczepić glebę bakterjami. Wysiew łubinem lub inną rośliną motylkową na zmianę, uskuteczniamy kilka razy w okresie wegetacyjnym, pamiętając o tem, że przed ukazaniem się pąków kwiatowych przekopujemy względnie przeorywamy. Rośliny motyłkowe, szczególnie łubiny, posiadają tę wartość przed innemi, że, zapuszczając głęboko korzenie, spulchniają oraz zasilają glebę w nawóz naturalny, o który w innej postaci w warunkach szkolnych jest trudno marzyć. Na jesieni nie zawadzi sprawdzić, czy nasza gleba posiada wapno lub nie, co łatwo poznamy po tem, gdy na nią napuścimy soku cytrynowego, nalejemy kwasem solnym albo esencją octową. Jeśli się burzy, to dowodzi, że wapno jest; na brak wapna w glebie wskazują porastające rumianki i szczawiki. Braki te uzupełniamy, rozsiewając wapno specjalnie mielone, tynk lub szlam defekacyjny z cukrowni. Wapno nawozowe możemy sporządzić sami, do czego używamy wapna niegaszonego, które składamy w małe kopce wys. 30 cm., obsypujemy ziemią; pod wpływem wilgoci jesiennej (dla przyśpieszenia polać wodą) zamieni się w mąkę, którą rozsypiemy po całym ogrodzie, biorąc 150—200 gr. na 1 m. kw. Wapno dostarcza pewną ilość pożywienia dla rośliny, poprawia strukturę gleby (piaski—zwięźla, gliny—rozrychla) oraz przyspiesza spalanie się próchnicy. Po tej czynności na jesieni należy cały teren głęboko przekopać względnie zaorać na ostrą skibę.

W zależności od miejscowych warunków, należałoby przed pierwszym siewem przeprowadzić regulówkę, lecz na koszty tej pracy nie każda szkoła może sobie pozwolić. O ileby nawet warunki materjalne, jak również i inne możliwości na ten zabieg się znalazły, to należy przeprowadzić najbardziej racjonalną tak zwaną regulówkę nieodwracalną. (Szczegóły tej regulówki Czytelnik znajdzie w dziełach specjalnych).

Na wiosnę lub jesienią rozplanujemy nasz teren na działy. Jeden z działów musimy rozszerzyć kosztem innego, ze względów na zainteresowania danej okolicy specjalnem zagadnieniem z dziedziny ogrodnictwa nprz. sadownictwem, warzywnictwem i t. p. Krótko mówiąc, musimy wyczuć zainteresowania ludności okolicy i propago-

wać najnowsze zdobycze z tej dziedziny. Zasadniczo w ogrodzie szkolnym będą tylko cztery działy: sadownictwo z drzewoznawstwem, warzywnictwo, kwiaciarstwo i działki indywidualne dzieci szkolnych. Rozplanowanie ogrodu na poszczególne działy jest najłatwiejsze, gdy dany teren posiada kształty prostokąta, kwadratu, w przeciwnym razie, choć częściowo doprowadzamy do wspomnianych form. Doświadczenia pokazały, że ogród utrzymany w linjach prostych jest dostępniejszy dla pracy dzieci. Ilość ścieżek musimy ograniczyć do minimum: damy dwie krzyżowe główne dwu-metr. szerokości; okólne półtora metra szer., tak, aby ułatwiały dostęp do poszczególnych działów, kiedy cała klasa będzie pracowała w ogrodzie. Linje krzywe i łamane nie są wskazane; w wyjątkowych wypadkach stosujemy koła, owale, kiedy wiemy, że w tem miejscu linje te nie będą zawadzały w pracy i deformowały całości ogrodu, wytyczonego w linjach prostych. Pod nawierzchnię głównych ścieżek dajemy gruz lub „kocie łby“, na to średni gruz lub żwir, na wierzch gruby piasek lub miał ceglany. Na nawierzchnię nie dawać żużlu, zabójstwo dla ogrodu, szczególnie szkolnego, dzieci rozniosą go po całym ogrodzie.

Niezbędne narzędzia, któremi dzieci będą mechanicznie uprawiały glebę są: łopata, grabie, spulchniacz pazurkowaty systemu amerykańskiego, małe pazurki jednoręczne, graca, sznur wygotowany w pokoście na dwóch kołkach, taczki i konewki 5—7 litrowe. Niezmiernie ważne w narzędziach ręcznych dla dzieci są części chwytne t. zw. rękojeście, które należy dostosować do wzrostu dziecka, nprz. rękojeść łopaty musi sięgać do pasa po wbiciu do ziemi części żelaznej. Niedostosowane narzędzia do fizycznych sprawności dziecka, praca staje się uciążliwą i dziecko zniechęca się do dalszych wysiłków. Rękojeście musimy sami dostosować, gdyż odpowiednie zakłady narzędzi, nie pomyślały o narzędziach ogrodniczych dla dzieci.

W kilku punktach ogrodu umieścimy zbiorniki na wodę (kręgi betonowe, beczki), którą doprowadzamy korytkami ze studni, stawu, o ile teren pozwoli, możemy założyć basen—staw, z którego będziemy czerpali wodę, a jednocześnie po brzegach wysadzimy rośliny wodne do lekcyj przyrody klasy V. Urządzenie basenu: wybrukować dno i brzegi pochyłe „kociemi łbami“, na wierzch dać dosyć grubą (10—15 cm.) warstwę gliny, pokryć papą smołową i na papę ponownie nałożyć warstwę gliny. Do tak rozplanowanego ogrodu

sprowadzamy nasiona i drzewka z firm znanych jak np. C. Ulrych, B-cia Hozer i t.p., które gwarantują za pewność odmiany, gatunków i zdrowie sprowadzonego materjału, bo nieraz nasiona kupione u baby na targu lub domorosłego ogrodniczka drzewka za tanie pieniądze, w przyszłości drożej kosztują, niż jednorazowy większy wydatek, ale 100% pewny pod względem jakości i użyteczności. Ze względów wychowawczych, musimy zagadnienie kupna omówić z dziećmi i przedstawić obrazowo szkodliwość domorosłych dostawców ogrodniczych.

Drzewka i krzewy sprowadzane jesienią, podczas większych przymrozków, należy przechować nierozpakowane w miejscu niedostępnem przed zimnem i poczekać, zanim nie nastąpi zmiana temperatury na plus; o ile drzewka i krzewy nadejdą późną wiosną i będą robiły wrażenie zwiędłych, należy zanurzyć je całkowicie na 12—24 godz. do wody, poczem dopiero posadzić w ziemi.

J. R. J.

Odgłosy z terenu

Słusznie ukarany.

„Wydział Powiatowy na posiedzeniu swem w dniu 28.1.36 r. Nr. pr. 18 p. 7, po zapoznaniu się z aktami sprawy, jak również przeprowadzonemi dochodzeniami odnośnie zatargu, który miał miejsce w dniu 5.VI.35 r. w lokalu Zarządu Gminy Mińsk pomiędzy sekretarzem tegoż Zarządu Rajmundem Różyckim, a kierownikiem Szkoły w Janowie, postanowił wytknąć sekretarzowi R. Różyckiemu, jako pracownikowi gminnemu na piśmie jego niewłaściwe w cytowanym powyżej dniu zachowanie się w stosunku do kierownika Szkoły Galińskiego Ignacego, który załatwiał w Zarządzie Gminnym sprawy służbowe".

Oto wyjątek z uchwały Wydziału Powiatowego w Mińsku Mazowieckim, dającej częściowo satysfakcję pokrzywdzonemu koledze. Nadto oświetla ona ubocznie, jak niezdrowe musiały być tam stosunki, skoro aż do takiego rozstrzygnięcia doszło.

Sprawą tą w niedalekiej przyszłości zajmiemy się jeszcze raz na łamach naszego organu.

Od Redakcji.

W związku z artykułami: „Rzeczywiście zjadliwa ironja" (Głos N. M. za maj 1935 r.) i „Odgłosy z terenu — powiat mińsko - ma-

zowiecki" (Głos N. M. za wrzesień 1935 r.) otrzymaliśmy od wójta gminy Mińsk p. Wociala następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest jakoby w r. 1934-35 bywały wypadki, iż dzieci w gminie Mińsk musiały uczyć się w nieogrzanych salach lekcyjnych, co powodowało nawet przerwy w nauce i zakłócało normalną pracę szkół, ponieważ Zarząd gminny zalegał w opłatach przewidzianych na ten cel sum budżetowych — natomiast prawdą jest, że żadnego takiego wypadku nie było, a Dozór Szkolny gminy Mińsk otrzymał od Zarządu gminy we właściwym czasie sumy, przewidziane w budżecie na zakup opału dla szkół.

2) Nieprawdą jest jakoby na konferencji rejonowej nauczycielstwa w dniu 15 grudnia 1934 sekretarz Dozoru Szkolnego nie mógł określić terminu uregulowania zaległości budżetowych z powodu niedostatecznych na ten cel wpłat ze strony gminy—natomiast prawdą jest, iż na wspólnej konferencji sekretarza Dozoru Szkolnego z wójtem gminy i sekretarzem gminy w dniu 14 grudnia 1934 ustalono, iż na ogólną zaległość z lat ubiegłych w kwocie zł. 10867 gr 02 Zarząd gminy wypłacił Dozorowi Szkolnemu w r. 1934/35 kwotę 7196 gr. 60 a nadto zobowiązał się na tejże konferencji wpłacić jeszcze Dozorowi Szkolnemu do końca roku budżetowego niemniej zł. 2 500.—Żobowiązanie to Zarząd gminy wykonał ze znaczną nadwyżką, bowiem w okresie od dnia 15. XII. 34 do 31. III. 1935 wpłacił Dozorowi Szkolnemu sumę zł. 3714 gr. 93.—Ogółem Zarząd gminy wypłacił w roku 1934-35 na potrzeby szkolnictwa zł. 19. 454 gr. 56—podczas gdy budżet szkolny na ten rok wynosił zł. 16. 479 gr. 81.

3) Nieprawdą jest jakoby wójt gminy, na skutek zwrócenia się doń sekretarza gminy zwołał w powyższej sprawie Radę gminną i Komisję Rewizyjną, która to komisja miała stwierdzić, że Zarząd gminy w ciągu 8 miesięcy budżetowych wypłacił Dozorowi Szkolnemu zł. 4985 gr. 83 tj. 30,2% budżetu—natomiast prawdą jest, że ani Rada gminna ani Komisja rewizyjna nie były w tej sprawie zwoływane, a Komisja rewizyjna pod przewodnictwem p. Jakuba Restaua, nauczyciela i członka-skarbnika Dozoru Szkolnego dokonała rewizji gospodarki gminnej 2 miesiące wcześniej tj. w dniach 6 i 7 października 1934 przyczem stwierdziła, iż wydatki gminy na szkolnictwo wynosiły w dniu 6. X. 1934 a więc za 6 miesięcy budżetowych zł. 11. 897 gr. 93 tj. 72,1% sumy preliminowanej.

4) Nieprawdą jest jakoby Zarząd gminy żądał od Dozoru Szkolnego, by tenże się wytłumaczył dlaczego płacił za węgiel drożej niż Zarząd gminy i wskutek tego Dozór Szkolny „gęsto się tłomaczył"—natomiast prawdą jest, że Zarząd gminy żadnych żądań z powyższego tytułu Dozorowi Szkolnemu nie stawiał i żadnych tłomaczeń nie otrzymał. Wójt gminy

A. Wocial.

Z braku miejsca naświetlenie powyższego damy w następnym n-rze Gł. N. M. Nie możemy się tylko powstrzymać od uwagi, że p. Wocial, podpisując to nieprostujące sprostowanie, nie przeczytał dokładnie cytowanych artykułów i stąd lekkomyślnie pozwolił jakiemuś nieszczególnemu sekretarzowi gminy wciągnąć siebie i swój urząd w dość przykry kontakt z Głosem N. M. na najbliższą przyszłość.

Nauczycielstwo w obronie idei strzeleckiej.

Nauczycielstwo m. Aleksandrowa Kuj., powodując się dobrem Zw. Strzel. na swym terenie, wystąpiło do swych władz związkowych z pismem treści następującej:

„Zgrupowani w Ognisku Związku Nauczycielstwa Polskiego miasta Aleksandrowa Kuj., stwierdzamy, że postępowanie miejscowego Komendanta Powiatowego Zw. Strzeleckiego jest wysoce nietaktowne, podrywa autorytet niektórych osób z pośród grona nauczycieli i godzi w godność ogółu nauczycielstwa oraz całego Związku Naucz. Polsk. na naszym terenie.

Publiczne oświadczenie tegoż komendanta, że nauczycielstwo w pracy społecznej jest bezwartościowe, grożenie nauczycielstwu przeniesieniem służbowem, zawiadamianie władzy szkolnej o zwalnianiu nauczycieli z pracy społecznej i wyraźne prześladowanie nauczycieli, pracujących w Związku Nauczycielstwa Polskiego — oto metody postępowania obecnego Powiatowego Komendanta Związku Strzeleckiego.

Jakkolwiek odróżniamy osobę komendanta od wzniosłych idei Związku Strzeleckiego i w tymże Związku nadal, jak dotąd, w miarę możności pracować pragniemy, to jednak stwierdzić musimy, że dalsza współpraca na tem polu z tym Panem stała się niemożliwa. 20 podpisów.

OD REDAKCJI: Z uwagi na pewność, że władze Związku Strzeleckiego rzeczowo potraktują przytoczone przez nas głosy,

wstrzymujemy się do pewnego czasu z głębszą analizą tych stosunków.

Z niwy społecznej

Nowy „samorząd szkolny"

Wpłynął do Sejmu projekt ustawy (poseł Długosz) o przekazaniu samorządowi terytorjalnemu niektórych funkcyj z zakresu administracji szkolnej.

Projekt głosi, że tylko *niektóre* funkcje z zakresu administracji szkolnej przekazuje się samorządowi terytorjalnemu. Te „niektóre" funkcje obejmują:

a) opinjowanie o sieci szkolnej w powiecie, oraz
„ w innych sprawach na wniosek władz szkolnych i samorządowych o powszechnem nauczaniu i oświacie pozaszkolnej;
b) opracowanie w porozumieniu z władzami szkolnemi planu realizacji powszechnego nauczania w powiecie (gminie);
c) opracowanie określonych planów działania samorządu w zakresie oświaty pozaszkolnej; występowanie z wnioskami w tych sprawach do władz szkolnych i samorządowych;
d) wydawanie opinji o budżecie gminnym w dziale oświaty i szkolnictwa przed przedłożeniem do zatwierdzenia;
e) ustalenie norm świadczeń rzeczowych.

Z tego widać, że będą jeszcze inne funkcje, poza „niektóremi" z zakresu administracji szkolnej, nieprzekazanej samorządowi terytorjalnemu, a które należeć będą zapewne do kompetencji nieznanych bliżej instancyj nienazwanych wcale w projekcie.

Funkcje inne pominięte w projekcie, a należące do kompetencyj dzisiejszych organów samorządu szkolnego są:

1) nadzór nad szkolnictwem powszechnem publicznem i prywatnem,
2) badanie potrzeb powiatu, gminy w zakresie szkolnictwa powszechnego, wychowania przedszkolnego i oświaty pozaszkolnej;
3) wydawanie opinji o stanie szkolnictwa;
4) opinjowanie podań i próśb czynników, utrzymujących szkołę, o subwencje ze Skarbu państwa na cele szkolne;
5) udzielenie opinji o wnioskach w sprawie koncesyj na prywatne szkoły;
6) współdziałanie z władzami szkolnemi w sprawie dalszego kształcenia nauczycieli;
7) nadzór nad dozorami szkolnemi, wykonywaniem budżetu, rozpatrywanie sprawozdań (niższych komórek sam. szk.);
8) opieka nad budownictwem szkolnem i higjeną szkolną i wiele, wiele innych spraw, zawartych w przepisach o dozorach szkolnych, rad szkolnych miejscowych i opiekach szkolnych.

W projekcie ustawy znikają jakoś zupełnie wymienione przykładowo funkcje wraz ze zniesieniem *kompletnem istniejących samorządów szkolnych.*

W miejsce *samorządów szkolnych* tworzy projekt *emanację* samorządu terytorjalnego w formie *Komisji Oświaty Powszechnej* (powiatowej, lub gminnej), której okres działania ogranicza się na „niektóre" funkcje. *Komisja Oświaty Powszechnej* jest organem wybitnie biurokratyczno-opinjodawczym; w skład bowiem tego organu wchodzą wyłącznie tylko członkowie nominowani lub z urzędu. Niema więc w nim czynnika społecznego, reprezentantów zrzeszeń lub grup pełnych społecznych, których interesują zagadnienia oświatowe, ani też osób pochodzących z wyboru Jest to organ bez żadnych kompetencyj z własnego zakresu działania — organ powołany i uznawany przez władze samorządu terytorjalnego.

Bezpośrednią opiekę nad szkołami powszechnemi sprawować będzie w myśl projektu *Opieka Szkolna*, w skład której wchodzić ma kierownik szkoły jako przewodniczący z liczbą członków określoną regulaminem, uchwalonym przez Komisję Oświaty Powszechnej, a wybranych przez Zebranie Rodziców. Jest to — jak widzimy ciało obywatelskie z brakiem jakichkolwiek funkcyj i kompetencyj

Taki projekt nasuwa następujące uwagi: od chwili wskrzeszenia Państwa rozbudowano samorządy szkolne we wszystkich b. trzech dzielnicach w sposób różny co do formy, ale jednolity co do treści. Przewodnią myślą było, aby prócz Państwa i samorządów stworzyć jaknajszerszy krąg osób, myślących o oświacie i kulturze. Instytucje samorządu szkolnego nie znalazły jednak nigdy należnej opieki u władz, które patrzyły wrogo na odrębność szkolnictwa nawet zagwarantowaną w starej konstytucji. Brak opieki, a nawet wrogie nastawienie samorządu terytorjalnego, znajdującego poparcie u państwowych władz administracji ogólnej sprawiły, że samorządy szkolne zaledwie cierpiano i celowo skazywano je na powolne konanie. Rezolucje Zjazdu Rad Szkolnych Powiatowych i Miejskich od szeregu lat na zjazdach uchwalane, a memorjały do władz państwowych posyłane były bez echa. Podporządkowanie władz szkolnych i szkoły organom administracji ogólnej stało się faktem od chwili wprowadzenia biur personalnych, które ideę podporządkowania systematycznie i stale przeprowadzały.

Ostatnią zaporą na tej drodze były jeszcze prawnie istniejące Rady Szkolne okręgowe, powiatowe, miejskie, miejscowe, dozory gminne i opieki szkolne. Stosowną chwilę wybrano obecnie. Prawnie zniesie się wszystkie te instytucje, które mają niejednokrotnie chlubnie zapisaną kartę w swej działalności, a jeżeli jej gdzieś nie mają, to napewno nie z winy tej instytucji. Ze zniesieniem tych instytucyj zniknie głos tych wszystkich, którym zależało na normalnym i powszechnym rozwoju szkoły, oświaty, kultury.

Nowy projekt obejmuje w „niektórych" funkcjach opracowanie zagadnienia realizaji powszechnego nauczania i występowanie z wnioskami w sprawie realizowania tego planu. Wolne żarty.

Realizowanie powszechnego nauczania w Polsce jest zagwarantowane konstytucją i ustawą ustrojową i Państwo ma obowiązek

realizację powszechnego nauczania przeprowadzić przez stosowanie nakazu podległym organom państwowym, a nie oczekiwać opracowania i wniosków w tej sprawie zdołu!

Cały projekt ustawy w tej nowej szacie, w jakiej przedstawiono go Sejmowi, powinien być uznany jako nieporozumienie.

Dr. Stanisław Tynelski

Komunikaty

WCZASY OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Z. N. P.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. dorocznym zwyczajem organizuje w okresie feryj wakacyjnych następujące kursy i obozy wypoczynkowe:

I. OBÓZ WYPOCZYNKOWO-SPORTOWY W AUGUSTOWIE.

Wśród malowniczych jezior augustowskich, otoczonych puszczą, stanowiących jeden z najpiękniejszych zakątków polskiego pojezierza, nęcącego niezapomnianym urokiem, w czasie od 2 do 31 lipca 1936 r. zostanie zorganizowany Obóz Wypoczynkowo-Sportowy w Augustowie. Duży tabor wioślarski (34 łodzi i kajaków), wygodne pomieszczenia, dobra kuchnia, świetlica, zabawy i wycieczki zapewniają uczestnikom należyty wypoczynek i nabranie sił do dalszej pracy.

W programie Obozu są przewidziane:

1. Kolonja wypoczynkowa,
2. Kurs sportowy,
3. Kurs Teatrów Szkolnych.

1. Kolonja wypoczynkowa.

Kolonja, na którą będą przyjmowane nawet rodziny z dziećmi, ma charakter ściśle wypoczynkowy.

Program obejmuje:

a) dowolne spacery i wycieczki krajoznawcze;
b) kąpiele i plażowanie;
c) zajęcia świetlicowe, gry, zabawy towarzyskie, śpiew, zabawy taneczne;
d) pogadanki, odczyty, dyskusje na tematy aktualne;
e) zajęcia indywidualne.

2. Kurs Sportowy.

Program kursu:

Sport a) Pływanie: nauka pływania stylem naturalnym, crowlem i klasycznym. Część teoretyczna: metodyka pływania dzieci i dorosłych.

b) Wioślarstwo: nauka pływania kajakiem i łodzią.

c) Gry i zabawy: bieżne, skoczne i rzutne oraz gry drużynowe: palant, siatkówka, koszykówka, jordanka (hazena), piłka ręczna, (szczypiorniak); zabawy ze śpiewem: bieżne. skoczne, rzutne, dyscyplynujące i porządkowe. Dział teoretyczny: podstawy psychologiczne gier i zabaw; gry i zabawy w programie ćwiczeń cielesnych.

a) Codzienna ranna gimnastyka i ćwiczenia lekkoatletyczne, jako przygotowanie na P. O. S.

Turystyka. Piesze wycieczki po puszczy, kajakami na jeziora: Sajno Necko, Rospuda, Wigry i szlak jezior Kanału Augustowskiego, — Mikaszówka. Z dalszych wycieczek odbędzie się wycieczka do Prus Wschodnich (Ełk).

Na zakończenie Obozu zostanie zorganizowany spław kajaków do Warszawy. Koszta wszelkich wycieczek pokrywa Zarząd Obozu.

3. Kurs Teatrów Szkolnych.

W czasie od 2 do 15 lipca b. r. będzie zorganizowany Kurs Teatrów Szkolnych dla chętnych z Kolonji Wypoczynkowej i Kursu Sportowego za specjalną opłatą 5 zł. Wykłady i zajęcia praktyczne odbywać się będą w wymiarze około 3-ch godzin dziennie. Ilość uczestników ograniczona.

Program kursu,

Dykcja. Djalog. Sztuka dramatyczna. Repertuar. Regjonalizm w teatrze. Teatr samorodny. Organizacja i prowadzenie teatru szkolnego. Dekoracje, rekwizyty, światło, perspektywa i architektoniczna strona sceny. Charakteryzacja i kostjumy. Muzyka, śpiew, chóry i tańce w teatrze. Teatr kukiełkowy. Wartości wychowawcze teatru szkolnego.

Warunki pobytu:

Wpisowe wynosi: na kurs Sportowy 10 zł., na Kolonję Wypoczynkową 5 zł. i na Kurs Teatrów Szkolnych 5 zł. Za utrzymanie, mieszkanie (bez pościeli) i wycieczki każdy uczestnik Obozu wpłaca dzienie 3 zł. Opłaty za dzieci wynoszą: 5 zł. wpisowe i po 2 zł dziennie za utrzymanie Ostateczny termin zgłoszeń upływa 10 czerwca 1936 r.

Kierownikiem Obozu jest kol. Józef Kuran.

II. KOLONJA NA POKUCIU (HUCULSZCZYŹNIE)

W czasie od 2 lipca do 30 sierpnia 1936 r. zostanie zorganizowana Kolonja spółdzielczo-wypoczynkowa na 50 osób. Uczest-

nicy Kolonji będą brali czynny udział w organizacji i prowadzeniu Kolonji, który polegać będzie na dyżurach w kuchni, świetlicy it.p.

Koszt utrzymania, przy czterokrotnem wyżywieniu, przewidziany jest około 2 zł. 20 groszy od osoby dorosłej — młodzież do lat 10 płaci połowę.

Podczas trwania Kolonji przewidziane są wycieczki na Czarnohorę, do Zaleszczyk i t. p. oraz do Rumunji.

Wpisowe na Kolonję 15 zł. Ostateczny termin zgłoszeń do dn. 25 maja b. r. Sumy wpłacone na koszta organizacyjne będą wliczone do ogólnej administracji.

Kierownikiem Kolonji będzie kol. Tietz L.

III. KOLONJA WYPOCZYNKOWA W PIWNICZNEJ k-KRYNICY.

Kolonja ściśle wypoczynkowa. Czas trwania od 2 do 31 lipca. Przeznaczona jest dla członków Z. N. P. i ich rodzin. Całkowity koszt utrzymania wraz z opłatami za wycieczki wynosi 85 zł. Wpisowe w wysokości 10 zł. nadsyłać wraz ze ogłoszeniem, którego ostateczny termin upływa w dn. 13 czerwca b. r.

Program kursu.

W okresie Kolonji przewidywane są wycieczki do najbliższych okolic — rozrywkowe i dłuższe krajoznawcze do Zakopanego. Krynicy i Żegiestowa. Przewidywane jest zorganizowanie świetlicy o ile tylko warunki na to pozwolą.

Szczegółowy program będzie opracowany na miejscu z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Kierownikiem Kolonji będzie kol. Sarnecki Wiktor.

IV. OBÓZ WĘDROWNY PO GORGANACH, CZARNOHORZE, POKUCIU i PODOLU.

Od 1 do 31 lipca b. r. trwać będzie Obóz wędrowny po Gorganach, Czarnohorze, Pokuciu i Podolu. Obóz będzie miał charakter wypoczynkowy i krajoznawczy. Uczestnicy poznają pasmo Gorgan, Bzarnohory, dolinę Prutu i Czeremoszu, zwiedzą największe wsie huculskie Bystrzec i Żabie i zapoznają się z życiem Hucułów. Oprócz tego uczestnicy zwiedzą Lwów, Zaleszczyki, Jaremcze, Worochtę, Kosów, Tarnopol, Kołomyję, poznają malownicze jary Seretu i Dniestru, zwiedzą wspaniałe groty w Bilczu i Krzywczu.

Całkowity koszt wyniesie zł. 5 50 dzienie od osoby, wliczając w to życie, noclegi, przejazdy koleją, autobusami, wstępy do muzeów i t. p.

Wpisowe w wysokości 10 zł. nadsyłać wraz ze zgłoszeniem najpóźniej do dnia 25 maja b. r.

Kierownik Obozu będzie kol. A. Kalinowski.

V. WĘDROWNY OBÓZ TURYSTYCZNY Z. N. P.

W czasie od 5 — 26 lipca b. r. odbędzie się trzytygodniowy obóz turystyczno-krajoznawczy po Beskidzie Nowosądeckim, Pieninach, Spiszu, Gorcach, grupie Babiej Góry i Tatrach. Poza pasmami górskiemi uczestnicy obozu zwiedzą: Krynicę, Żegiestów, Szczawnicę, Rabkę, Krościenko i Zakopane. Obóz obejmuje 3 części: a) Beskid Nowosądecki, Pieniny, Spisz, b) Gorce i Babią Górę, c) Tatry. Koszta całkowite obozu wyniosą 100 zł., poszczególnych części. 46, 32 i 36 zł. Wpisowe na cały obóz wynosi 10 zł., na poszczególne części 8 zł. Uczestnicy obozu korzystać będą przy przejeździe kolejowym do Nowego Sącza (punkt zborny) ze zniżek kolejowych. Kierownikiem obozu jest kol. Zygmunt Orłowicz.

WAKACJE W WARNIE (Bułgarja).

Największa plaża morza Czarnego i jego perła.

W programie: Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, podróż statkiem po Dunaju.

Dodatkowo wycieczka do Konstantynopola.

Czas trwania od 1 do 31 lipca.

Koszt wycieczki do Warny 460 zł., do Konstantynopola 115 zł.

Zapisy do 1 czerwca b. r. Przy zgłoszeniu — zadatek 50 zł.

ZGŁASZANIE NA KURSY I OBOZY.

Zgłoszenie na Kursy i Obozy wraz z wpisowem (bezzwrotnem) i fotografją na zniżkę kolejową przesyłać pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, konto czekowe P. K. O. Nr. 25.918, brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Warszawski. Na odwrocie odcinka napisać nazwę kursu lub obozu.

Fotografja na odwrocie winna być zaopatrzona czytelnym podpisem i wymienioną nazwą kursu lub obozu.

Z NOTATNIKA NAUCZYCIELA.

W ostatnich dniach lutego odbyła się w Warszawie wielka Naroda Gospodarcza, w której wzięli udział przedstawiciele przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, handlu i finansów. Równocześnie w parlamencie toczyła się dyskusja nad budżetem. Tu i tam reprezentanci życia gospodarczego przedstawili Rządowi długą litanję wyraźnych żądań, uzależniając od ich spełnienia wzmożenie produkcji oraz obrotów handlowych. Przedstawiciel ciężkiego przemysłu żądał nawet, by Rząd „stworzył" prywatną inicjatywę, oddając w ręce kapitalistów dobrze rentujące się przedsiębiorstwa i kapitały publiczne, a sam przyjął przedsiębiorstwa deficytowe i długi na nich ciążące.

Świat pracy nie był reprezentowany na Naradzie. Lecz mówiono o nim tam wiele, a jeszcze więcej myślano. Skutki ujawniły się rychło, Polskę nawiedziła nowa fala obniżki zarobków robotniczych.

Kapitał nie może ponieść żadnych ofiar na rzecz dobra publicznego.. Jego bóstwem jest zysk. Jemu służy, jego broni, dla niego wyrzeka się wszelkich wartości moralnych, do jego rydwanu zaprzęga naukę, sztukę i oświatę. Czyni to w sposób jawny, otwarty, zdecydowany, a nawet brutalny. Każdy środek, wiodący do celu, uznaje za słuszny i gospodarczo usprawiedliwiony. Kto mu się sprzeciwia, łamie go bez ogródek.

Jakżeż w stosunku do sfer gospodarczych są niemrawi oświatowcy, ludzie nauki i sztuki. Lękliwi, bojaźliwi, wiecznie trapieni wątpliwościami, czy aby słuszną jest sprawa, której służą, w obronie której winni walczyć. Przed kilku laty wystąpili z projektem ustawy o bibljotekach gminnych. Wiele mówili, jeszcze więcej pisali i zdawało się, iż są bliscy celu. Aż tu niespodziewanie ukazał się artykuł jednego z przedstawicieli sfer gospodarczych, protestujący przeciwko zakładaniu bibljotek gminnych. Zamilkli, jakby gromem rażeni. Bez słowa protestu, bez udanej nawet próby walki cofnęli się w zacisze swoich klubów i klubików, zostawiając nieszczęsny projekt jego własnemu losowi. Teraz kwilą płaczliwym głosem, że kultura upada, że słabną siły moralne Narodu, że szerzy się barbarzyństwo, ciemnota.

Niepoprawni.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Juljana Smulikowskiego Nr. 1. Tel 543-13.

Członkowie Okręgu Warszawskiego z terenu województwa otrzymują „Głos Nauczycielstwa Mazowieckiego" bezpłatnie.
Cena prenumeraty: Dla członków Związku: rocznie 4 zł., 1 numer 50 gr.;
Dla niečłonków Związku: rocznie 8 zł., 1 numer 1 zł.
Konto P. K. O. 25 918.

Cena ogłoszeń: Cała strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 30 zł., 1/8 str. 15 zł.
Drobne po 10 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny oraz wydawca z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego
JASTRZĘBSKI JAN

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Druk. M. Gołaszewski i Syn Warszawa, Czerniakowska 131. Tel. 9-38-57.

PORADNIA WYCHOWAWCZO-DYDAKTYCZNA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

OKRĘGU WARSZAWSKIEGO i ODDZIAŁU GRODZKIEGO w WARSZAWIE

Nazwa Komisji	Nazwisko Przewodnicząc.	Dni dyżurów Komisji	Miejsce dyż.	UWAGI
I Komisja Psychologiczna	J. Bużycka	Poniedziałki godz. 12 — 14	Pokój przy sali gimn.	tel. 5.82-82
a) Podkomisja badań psychologicznych	H. Kornówna T. Wierzbicki	Czwartki, piątki godz. 10 — 12	Sala gimn.	tel. 5.82-82
b) Biuro pośredniczenia w szkoleniu zawodow.	J. Zawirska	Poniedz., środy godz. 10 — 12	Sala gimn.	tel. 5.82-82
c) Podkomisja Op. nad młodz. kończącą szkoły powszechne	A. Popławska	Wtorki, soboty godz. 10 — 12	Sala gimn.	tel. 5.82-82
II Komisja Wychowawcza	H. Starościakowa	Wtorki godz. 18 — 20	Pokój Nr. 130 II piętro	
III Komisja Humanistyczna (polski, historja)	K. Staszewski	Wtorki godz. 19 — 20	Pokój Nr. 137 II piętro	tel. 5.87-29
IV Komisja Matematyczna	P. Feinsteinówna	Poniedziałki godz. 19 — 20	Pokój Nr. 130 II piętro	
V Komisja Geograficzna	L. Ligaszewski	Wtorki godz. 18 — 19	Pokój Nr. 163 V piętro	tel. 5.43-55
VI Komisja Przyrodnicza	M. Cieśluk	Soboty godz. 18 — 20	Pokój Nr. 163 V piętro	tel. 5.43-55
VII Komisja zajęć praktycznych i rysunków	A. Tomczak	Piątki godz. 18 — 20	Sala robót parter	
a) Pracownia zajęć praktycznych	J. Mruczek	Poniedz., środy, piątki godz. 18 — 20	Sala robót parter	Wykonywanie prac na miejscu
b) Pracownia rysunkowa	J. Witkowski	Poniedz., środy godz. 19 — 20	Pokój Nr. 136 II piętro	tel. 5.87-29
VIII Komisja Muzyczna	St. Wasiak	Czwartki godz. 18 — 20	Pokój przy sali gimn.	Przyjęcia do chóru i ork. Z. N. P. na miejscu
IX Komisja Wych. Fizyczn.	St. Bednarski	Środy godz. 19 — 20	Pokój przy sali gimn.	tel. 5 82-82

Porady są bezpłatne.

Dla zamiejscowych porady drogą korespondencyjną.